

DZIENNIK KRAKOWSKI

Nr. 1.

Kraków, 25 stycznia 1945

Rok I.

Czekaliśmy na to od lat, cieszyliśmy się, że chwila ta przyjdzie. A jednak, kiedy tydzień temu spadły nagle straszliwe, ociekające krwią okowy, zdawało się nam w pierwszych godzinach, że to sen jakiś, daleki od prawdy: zbyt wiele przecierpieliśmy, aby móc odrazu uwierzyć, że oto runął cały potworny gmach zbrodni i kłamstwa, że znowu jesteśmy wolni. To samo przeżywa więzień, kiedy mu nagle drzwi kazamaty otworzą...

Dziś każdy już wie, że to nie sen, nie marzenie. I wie również, że to, co się tydzień temu stało, niema nie wspólnego z cudem! Że wyzwolenie z mąk, których opisać nie jest w stanie żadne pióro, z upokorzeń, których zobrazować nie są w stanie niczyje usta, przyszło dzięki pomocy naszego wschodniego Sojusznika, dzięki Czerwonej Armii, która krwią swoją wywalczyła wyzwolenie Krakowa z pod teutońskiego jarzma.

Ta odzyskana na nowo wolność, to wyzwolenie stawia przed nami jako postulat pierwszego rzędu konieczności i obowiązek zespolenia, zwarcia wszystkich sił wokół odrodzonego i zjednoczonego Wojska Polskiego dla ostatecznej rozprawy z germańskim pra-wrogiem, ramię przy ramieniu z sąsiadem ze Wschodu. Dopóki bowiem bestia niemiecka nie zostanie powalona ostatecznie, dopóty wolność nasza będzie chwiejna i niepewna.

Równoległe z tym zadaniem musimy w każdej dziedzinie, na każdym odcinku życia rozpocząć pracę od podstaw. ku życia rozpocząć pracę od podstaw pod przewodnictwem Krajowej Rady Narodowej i Rządu Tymczasowego.

Potworny wróg bowiem nie tylko po-wybił najlepszych z nas. Trucizna sączona przez niego dotarła do wszystkich komórek, wszystkich dziedzin życia, zatrąła je swymi wyziewami. Proces ozdrowieńczy nie będzie więc ani łatwy, ani prosty, boć rany moralne trudniej leczyć, niż fizyczne. Nie zalamujemy się jednak w tej walce o nowe, lepsze formy życia, jak to nieraz bywało w naszej historii. Świadomi własnych win i błędów, nauczani strasznymi doświadczeniami lat ostatnich, oprzemy przyszłość na innych podstawach, niż przeszłość, uczynimy wszystko, by kawałem nowego szczęścia był naprawdę naród cały.

Prezydent i Premier w Moskwie

Prezydent Krajowej Rady Narodowej Bolesław Bierut oraz premier i minister Spraw Zagr. Rządu R. P. bawili w czasie od 22—24 bm. w Moskwie, gdzie odbył rozmowy z Przewodniczącym Rady Komisarzy Ludowych Marszałkiem Stalinem i Komisarzem Spraw Zagranicznych Molotowem.

Podczas rozmów omawiano aktualne zagadnienia polsko-radzieckie w związku z wyzwoleniem polskich terytoriów oraz sposoby jak najszybszej i najwydatniejszej pomocy dla stolicy kraju — Warszawy. W rozmowach brał udział poseł Związku Radzieckiego w Polsce Lebediew.

**Chłopczy Krakowiaczy
Do fabryk — do pracy!**

Do ludności m. Krakowa i woj. Krakowskiego

Na mocy uchwały Rady Ministerstwa Rządu Tymczasowego Rzeczypospolitej Polskiej z dnia 17 stycznia 1945 (Nr. 513) przejmujemy w imieniu Rządu całą władzę cywilną w Województwie Krakowskim w granicach administracyjnych, istniejących do 1939 roku. Do czasu zorganizowania władz administracji państwowej i samorządowej rozporządzenia nasze są obowiązujące dla wszystkich urzędów cywilnych oraz wszystkich mieszkańców Województwa Krakowskiego.

W Krakowie, dnia 21 stycznia 1945.

Pełnomocnicy Rządu Tymczasowego Rzeczypospolitej Polskiej:

Piotrowski Teodor — minister aprowizacji i handlu,

Dr Skrzyszewski Stanisław — minister oświaty,

Mjr. Wende Jan Karol — wiceminister kultury i sztuki.

Odra przekroczona Opole i Kalisz w rękach Czerwonej Armii

Wczoraj wieczorem ogłoszono w Moskwie dwa rozkazy Marszałka Stalina — jeden z okazji zdobycia Opola, Rawicza i Trochenberga przez wojska 1-go frontu ukraińskiego pod dowództwem marszałka Koniewa, drugi — z okazji zdobycia Kalisza przez wojska 1-go frontu białoruskiego pod dowództwem marsz. Żukowa.

Wedle ostatnich komunikatów sowieckich wojska pierwszego frontu ukraińskiego zajęły miejscowości: Kalwaria, Skawce i Sucha.

Wojska pierwszego frontu białoruskiego zdobyły szturmem Kalisz, oraz około 800 większych lub mniejszych miejscowości.

W Pruszech Wschodnich zajęte zostały miasta Insterburg (Wystruń), Angerburg, Lick, Neuendorf, Biella i Riesenberga.

Wojska drugiego frontu ukraińskiego rozpoczęły atak od miasta Miskolcz, zajęły na terytorium Czechosłowacji miasta Rożnawa i Jelszewa.

Szlakiem zwycięskiej ofensywy

W Warszawie.

Według doniesień korespondentów prasy lubelskich, najbardziej ucierpiały w Warszawie dzielnice Śródmieście, gdzie 95% domów leży w gruzach. Ocalały głównie te, które zajmowali Niemcy: Bank Rolny, Centrale telefonów na Nowogrodzkiej, Komenda Miasta, hotel Bristol, Polonia, Dom Akademicki przy Grójeckiej. Mało stosun-

kowo ucierpiała Aleja Śucha, Kolonia Staszica, Ochota. Ocalały domy po prawej stronie Marszałkowskiej między Al. Jerozolimskimi i pl. Unji Lubelskiej oraz w Al. Ujazdowskich. Prawie wszystkie kościoły leżą w gruzach. Częściowo tylko zniszczone są gmachy S. G. H. i S. G. G. W. przy Rakowieckiej oraz gmach Biblioteki Narodowej.

W Kielcach.

Kielce zostały zajęte tak niespodziewanie, że ustępujące oddziały niemieckie nie zdążyły spowodować żadnych szkód. Fabryki, zakłady przemysłowe i budynki użyteczności publicznej ocalały. Ludność przymuje entuzjastycznie żołnierzy Armii Czerwonej. W okolicach Kielc chłopcy przystępują do podziału ziemi.

W Radomiu.

Zaskoczenie garnizonu radomskiego przez oddziały sowieckie było tak niespodziewane, że wkraczające oddziały wzięły do niewoli całą szkołę gestapo — tysiące owych krwawych szubrawców. Chłopi tępilli nasz naród. Z trudem udało się uchronić tych lotrów od samosądu Radomian. Nie ujdą sprawiedliwości. Przemysł radomski a szczególnie garbarnie ocalały.

W Częstochowie.

Miasto nie jest niszczone. W ręce oddziałów sowieckich wpadły całe gromady Niemców, którzy nie zdążyli uciec.

W Łodzi.

Zdobycie Łodzi również odbyło się bez większych strat i uszkodzeń. Nieprzyjaciel nie zdążył zniszczyć fabryk i zakładów przemysłowych, które już w najbliższych dniach zaczną normalnie pracować.

Naczelne Władze Rzpltej w Warszawie

W dniu 18 stycznia do wyzwolonej stolicy przybyli Prezydent Krajowej Rady Narodowej Bolesław Bierut, premier Osóbka-Morawski, gen. Rola-Żymierski i minister Radkiewicz.

Mieszkańcy Pragi urządzili na cześć Kierowników Państwa spontaniczny wiec. Kierownicy Państwa w towarzystwie prezydenta Warszawy, płk. Spychalskiego udali się do miasta. Powracający do miasta mieszkańcy z gorącym entuzjazmem witali dostojnych gości.

Wieczorem w sali Rady Miejskiej odbył się uroczysty wiec ku czci wyzwolonej stolicy. Na wniosek prezydenta Spychalskiego wiec wystosował telegramy dziękczynne do Marszałka Stalina, marszałka Żukowa, gen. Roli-Żymierskiego i gen. Popławskiego.

Defilada Wojsk Polskich

Dnia 19-go bm. o godzinie 12 odbyła się w Warszawie defilada Wojsk Polskiego. Defiladę przyjeźli z trybuny ustawionej na rogu Al. Jerozolimskich i Marszałkowskiej Prez. Bierut, Prem. Osóbka-Morawski. Dowódca Naczelny gen. broni Rola-Żymierski. Na trybawicieli Związku Radzieckiego gen. lejtn. Szatłow. Mieszkańcy wzdłuż trasy defilady, entuzjastycznie witali maszerujące oddziały

Wojsk Polskiego. Defiladę przyjeźli z trybuny ustawionej na rogu Al. Jerozolimskich i Marszałkowskiej Prez. Bierut, Prem. Osóbka-Morawski. Dowódca Naczelny gen. broni Rola-Żymierski. Na trybawicieli Związku Radzieckiego gen. lejtn. Szatłow. Mieszkańcy wzdłuż trasy defilady, entuzjastycznie witali maszerujące oddziały

Pierwsza manifestacja w Krakowie

W ubiegły poniedziałek odbyła się w Krakowie pierwsza manifestacja publiczna na placu Matejki. Do licznie zebranych tłumów przemawiali ministrowie Piotrowski, Skrzyszewski i Wende oraz przedstawiciele Wojska Polskiego i sojuszniczej Armii Czerwonej.

Na zakończenie uchwalono jednogłośnie wysłać depeche do Prezydenta Krajowej

Rady Narodowej ob. Bieruta oraz do Marszałka Stalina.

Tekst depechy do Prezydenta Bieruta

My, mieszkańcy m. Krakowa zgromadzeni na wiecu dnia 22 stycznia 1945 r.

z okazji wyzwolenia prastarej stolicy Piastów i Jagiellonów, zapewniamy Was Obyw. Prezydencie o naszej gotowości do niezłomnej walki z hydrą krzyżacką. Nie cofniemy się przed żadną ofiarą, aby przyspieszyć dzień ostatecznego zwycięstwa i wyzwolenia całości odwiecznej Polskiej Ziemi po Odrze i Nisie.

Pod przewodnictwem Krajowej Rady Narodowej i Tymczasowego Rządu Rzeczypospolitej skupiamy się wokół zwycięskich sztandarów odrodzonej (Dokończenie na stronie 2-g)

Orzeł Biały znówu w sali Rady Miejskiej

Wybory prezydenta miasta i Miejskiej Rady Narodowej

Po tygoletniej przerwie znówu zebrała się w dn. 24. b. m. o godz. 10 przed południem polska Rada Miejska w sali posiedzeń w Magistracie. W nastroju podniosłym i gorącym odśpiewali wszyscy zebrani hymn narodowy, patrząc na godło Rzeczypospolitej Polskiej, Orła Białego, znówu dumnie rozpościerającego skrzydła na salę, z której wyrzucono wszelkie polskie narodowe odznaki przed pięciu i pół laty. Sala bogato przybrana była polskimi emblematami.

Poseidzenie zajął prof. U. J. Dr. Z. Mysłakowski witając delegatów Rządu Polskiego, gości i Radę, podkreślając doniosły, historyczny charakter tego pierwszego posiedzenia.

Następnie przystąpiono do wyboru przewodniczącego Rady i jednogłośnie wybrano nim dra Aleksandra Michalskiego, a na zastępcę inż. Edwarda Kosteckiego. Pod przewodnictwem tego ostatniego rozpoczęły się wybory na prezydenta miasta. Jednogłośnie padł wybór na dra A. Michalskiego, który już jako pierwszy polski prezydent Krakowa po okupacji objął przewodnictwo obrad.

Jednogłośnie wybrano następnie trzech wiceprezydentów w osobach inż. Eugeniusza Tera, Stefana Wolasa i Władysława Firli.

Po wyborach przemówił delegat rządu, ob. J. K. Wende, wiceminister kultury i sztuki. (Treść przemówienia podamy w nrze następnym)

W skład Miejskiej Rady Narodowej Krakowa weszły następujące osoby: z ramienia PPS dr. Bolesław Drobner, dr. Karol Kropatsch, Tadeusz Grochot, Józef Bogacz z ramienia PPR: Włodzisław Zawadzki, Stefan Rzemel, dr. Ferdynand Mortimer, Augustyn z ramienia S. D. Janusz

Strzałecki, inż. Wacław Krzyżanowski, Aleksander Dackow i inż. Karol Rolle.

Przemówienie profesora Mysłakowskiego.

Jako przedstawiciel konspiracyjnej krakowskiej Rady Narodowej otwieram niniejszym jej pierwsze jawne posiedzenie w zmienionych warunkach. Przy tej sposobności mam zaszczyt powitać obecnych tutaj członków Tymczasowego Rządu Polskiego, przedstawicieli Armii Czerwonej, przedstawicieli Wojska Polskiego, członków Rad Narodowych oraz przybyłych gości.

Konspiracyjne Rady Narodowe istniały w nieustannie ciężkich warunkach okupacji niemieckiej, kiedy kraj cały zamieniał się powoli w jeden wielki obóz koncentracyjny. Dzisiejsze zebranie konstytucyjne odbywa się w momencie dziejowym o olbrzymiej doniosłości. Narazem dziejowy zmioł okupację i zbliża się obecnie do samego centralnego rezerwuaru sił niemieckich.

Niemcy hitlerowskie postanowiły uczynić z Europy swój teren kolonizacji, zniszczyć wszystko, co w narodach Europy było żywe, aby na gruzach bogatego życia narodów historycznych rozszerzyć swoją prywatną „przestrzeń życiową”. W ten sposób Polska, podobnie jak i inne kraje, miała się stać obozem zniszczenia. Niema u nas chyba rodziny, która by nie była dotknięta bliźszą lub dalszą stratą. Nietylko nasze straty w ludziach są potworne, nietylko zniszczone olbrzymie części naszego majątku narodowego, usiłowane ponadto odebrać nam na

szą najistotniejszą własność — duchową, bądź to odmawiając wszelkiej wartości naszemu dorobkowi, bądź wywłaszczając nas z tego dorobku twierdzeniem, że wszystko to pochodzi z obcego, germańskiego posiewu. Okazało się więc, że nie było nigdy narodu polskiego we właściwym znaczeniu, tylko zlepek plemion, spojonych wysiłkiem Piastów, germańskich wikingów, w jedno państwo. Polacy nie zasiedli na własnym terytorium, lecz są przybyszami, którzy wciśnięli się na pra-germańskie ziemie Gotów, gdy ci odszli na Zachód i Południe. A za stół wiek historii naszej nigdy by nie miał miejsca, gdyby nie słabość ówczesnych Niemiec, rozdartych wojnami religijnymi. Tego rodzaju wywody, szerzone systematycznie wszystkimi środkami propagandy, miały rozszedzić nas, jako naród, od wewnętrznie, zniszczyć w nas poczucie wartości własnej i wiarę w siebie.

Tak spraparonowana substancja naszego życia narodowego miała już stać się tylko mechaniczną miazgą bez struktury, gładką do strawienia przez molocho prusactwa.

Ala pójdę dalej jeszcze. Zostało zakwestionowane nietylko moralne prawo narodów niemieckich do własnej formy życia, ale coś więcej — samopoczucie człowieczeństwa. Niemcy podważyli swym postępowaniem wiarę w siły moralne, wspólne wszystkim ludziom, wiarę w istnienie wspólnoty rodzajowej człowieka, — wszystko, co było fundamentem kultury Zachodu od czasu starożytności greckiej. Bez tej wiary życie zaczyna zatrać właściwą wartość. Tarantule, pożerające się wzajemnie — oto mniej więcej obraz człowieka, jaki nam nasuwa hitlerizm. To założenie pozwoliło im na zimno niszczyć całe narody, dusząc je w komorach ga-

zowych, spalając w krematoriach, mieląc niedopalone kości ludzkie w specjalnych młynkach. Od obrazu tego wieje groza śmierci duchowej i krańcowego rozkładu jego twórców i wykonawców. Oto, na co nas skazywało ewentualne zwycięstwo Niemiec.

Od tego wszystkiego jesteśmy dziś na szczęście wolni. Przez pięć — jakże długich! — lat żyliśmy jakby w grobowcu, przywaleni olbrzymią płytą kamienną. Płyta ta już odwalona. Oślepiła nas jeszcze, przywykłych jak krety do ciemności, brząsk nowego dnia i płuć nasze, którym już ichu zaczynało braknąć, wdychają wreszcie powietrze.

Naród polski wykazał ogromne zasoby sił tywotnych, dzięki którym przetrwał owe lata próby. Ostatecznie zaś wyzwolenie przyszło skądinąd — od Armii Czerwonej i jej wspaniałych zwycięstw. Do podziwu obiektywnego, który towarzyszył jej na olbrzymim szlaku, wiodącym od Stalingradu do Krakowa, dotacza się dziś uczucie wdzięczności za wyzwolenie, wzmocnione jeszcze przyrzeczeniem Marszałka Stalina udzielenia pomocy w odbudowie Polski niepodległej, silnej i demokratycznej.

Popatrzmy faktem prosto w twarz i uznajmy że w naszym położeniu geograficznym i w naszych ogólnych warunkach istnienia narodowego nie mamy żadnej innej możliwości wyboru, jak tylko uczynić z tego istniejącego rzeczywiście układu sił podstawy do naszego odrodzenia narodowego i społecznego.

Jesteśmy w chwili obecnej narodem straszącym, zdeplany jak trawa, ale jak trawa, mamy w sobie tę moc odrastania — i odróżnia-

Pierwsza manifestacja.

(Dokończenie ze strony 1-szej)

i zjednoczonego wojska polskiego. Wiary, że pod kierownictwem Krajowej Rady i Tymczasowego Rządu Narodowego odbudujemy Polskę Niepodległą i silną. A taka może być tylko Polska rzetelnie demokratyczna, w której każdy obywatel będzie się czuł gospodarzem współodpowiedzialnym za losy narodu i państwa. U stóp Kopca Kościuszki, wielkiego patrioty i demokracji, który rozlał się po świecie całym imię Polaka jako bojownika wolności i postępu, zapewniamy że Kraków będzie przedował w znoju walki w trudzie budownictwa.

Niech żyje Niepodległa Suwerenna Rzeczpospolita Polska!

Niech żyje Krajowa Rada Narodowa i jej Prezydent Bolesław Bierut!

Depesza do Marszałka Stalina

My, mieszkańcy m. Krakowa, prastarej stolicy Polski, znajdujący się po 5 lat pod jarzmem najeźdźców hitlerowskich, zebraliśmy się dzisiaj na zgromadzenie publiczne, żeby posłać nasze serdeczne pozdrowienie i wyrazić nasze uczucia głębokiej wdzięczności Wam Wielki Marszałku i dowódcy przez Was Czerwonej Armii, która wyzwoliła nasze miasto, a razem z nim wiele innych polskich miast i tysiące wsi od krwawej niemieckiej niewoli.

Zapewniamy Was Marszałku, że dołożymy wszelkich starań, żeby pomóc Czerwonej Armii jaknajrychlejsz rozbić i zniszczyć naszego wspólnego wroga — okupanta niemieckiego.

Barbarzyńcy hitlerowscy zniszczyli najcenniejsze pomniki polskiej kultury, zrabowali i splugawili święte pomniki narodowe naszego miasta, między innymi i pomnik Grunwaldu.

Nie udało im się jednak ani trochę przyjaźni narodów słowiańskich. W czasie wojny wiemy przyjaźni łączące narody słowiańskie jeszcze bardziej się zacieśniły. Ta przyjaźń będzie rekojmią, trwałą, bratniej współpracy między niepodległą demokratyczną Polską i Związkiem Radzieckim. Narody słowiańskie zjednoczone w sojuszu bojowym zgrotują niemieckim najeźdźcom Nowy Grunwald.

Mieszkańcy miasta Krakowa skupia się wokół Tymczasowego Rządu Rzeczypospolitej Polskiej i wniosła swój wkład w dzieło zwycięstwa nad najgorszym wrogiem ludzkości — Niemcami hitlerowskimi.

Niech żyje Czerwona Armia, Wyzwolicielka Narodu Polskiego i jej Wódz Naczelny Marszałek Stalin!

Niech żyje silna, niezależna demokratyczna Polska i jej Rząd Tymczasowy!

Niech żyje przyjaźń narodów słowiańskich!

Niech żyje sojusz bojowy Czerwonej Armii i Wojska Polskiego!

ADAM WAŻYK

ODPOWIEDŹ

Głosem polskiego wojska
krwawiące mury Warszawy
Jaki wasz będzie rachunek?
Nasza odpowiedź: — Krew.

Gdy odpłacicie za nas, za obłąkaną kobietę, za kule w pierśi dziecięcej?
Nasza odpowiedź: — Bogactwem.

Za podeptaną mowę
jaką dostanę zapłatę?
Jakiem spotkacie ich słowem?
Nasza odpowiedź: — Granat.

Długoż nam jeszcze stępnąć w nieugaszonej agonii?
Zagłada czy ocalenie, powiedzcie...
— Bracia, do broni!

Wojewoda krakowski mianowany

Pierwsze posiedzenie Wojewódzkiej Rady Narodowej w Krakowie

W dniu 24 bm. w południe odbyło się pierwsze konstytucyjne posiedzenie Wojewódzkiej Rady Narodowej w Krakowie. Na przewodniczącego Wojewódzkiej Rady Narodowej wybrano dra Tadeusza Wenera, na zastępcę Kazimierza Eustachiewicza.

Po ukończeniu się władz Wojewódzkiej Rady Narodowej

Wódzkiej Rady Narodowej przemówił delegat Rządu Min. Skrzyszewski. (Treść przemówienia podamy w numerze jutrzejszym). Wojewoda krakowski mianowany został inżynier Polik Mitura, pierwszym wicewojewodą — Józef Biak, drugim — dr. Kazimierz Pasemkiewicz.

Wznowienie działalności Polskich Sądów i Prokuratur

W dniu 23-go stycznia 1945 r. wznowiły działalność polskie Sądy i Prokuratura w Krakowie. Już odbyła się przed Wydziałem Cywilnym Sądu Apelacyjnego w Krakowie rozprawa, na której Sąd wśród entuzjasmu zebranych ferował pierwszy po długim okresie niewoli wyrok: W imieniu Rzeczypospolitej Polskiej. Również rozpoczęła działalność Prokuratura

Specjalnego Sądu Karnego dla spraw zbrodniarzy hitlerowsko-faszystowskich i zdrajców Narodu Polskiego.

W najbliższym czasie zostaną postawieni w stan oskarżenia przed Specjalnym Sądem Karnym dla okręgu krakowskiego w Krakowie zbrodniarze hitlerowscy i zdrajcy Narodu Polskiego.

Literaci zaczęli działalność.

Krakowski Oddział Związku Literatów Polskich wznowił swoją działalność pierwszym informacyjnym zebraniem, któremu przewodniczył krytyk i historyk literatury Kazimierz Czachowski. W zebraniu wzięli udział przybyli wraz z pełnomocnikami Rządu literaci, przedstawiciele tymczasowego Zarządu Głównego Związku Przybyszów, Ważyk i Piętaś.

Prezes Związku J. Przybysz omówił rolę pisarza w nowym państwie polskim. Państwo roztacza szczególną opiekę nad ludźmi pióra. Dba o zabezpieczenie im bytu materialnego, nie kępiając jednak swobodnego i pełnego wyrażania się pisarza w sztuce. Lecz nowa rzeczywistość społeczna łączy ten nowy stosunek literatów do niej. Zniknęła miedź wybujały egocentryzm, przekierowujący możliwość duchowego kontaktu twórcy ze społeczeństwem. „Idą czasy, w których pisarze będą znów przywódcami Narodu” — zakończył Julian Przybysz.

Następnie Tesyre pozdrowił zebranych pisarzy w imieniu Związku Piastów. Z kolei sekretarz Z.L.P. Adam Ważyk, poinformował zebranych o tym literackim Lubelszczyźnie, która w ostatnich miesiącach była jednym ośrodkiem literatury i sztuki polskiej. — Stanisław Piętaś mówił o udziale literatów w nowym pełnym przeobrażeniu życia na wyzwolonych terenach. — Goście z Lublina przywieźli ze sobą komplety czasopisma literackiego „Odrodzenie” oraz egzemplarze pierwszych czterech ksiąg, jakie ukazały się w Lublinie, zbiorów poetyckich, wydanych z zasiłku Min. Kultury i Sztuki.

Pod koniec zebrania informacyjnego literaci krakowscy wyłonili komitet organizacyjny Oddziału Związku Literatów Polskich w następują-

cym składzie: Kazimierz Czachowski (przewodniczący), Jan Wiktor, Stan. Witold Balicki, Helena Wielowiejska, Adam Włodek (sekretarz).

Pierwszy wiec młodzieży krakowskiej.

Dnia 24 bm. odbył się w sali Domu Żołnierza wiec młodzieży krakowskiej, zorganizowany przez Związek Walki Młodych. Sala była wypełniona po brzegi. Wiece rozpoczęło hymnem narodowym. Następnie przemawiali przedstawiciele organizacji młodzieżowych.

W imieniu Z. W. M. powitał zgromadzenie kapr. Szerepaniec.

W imieniu organizacji młodzieży socjalistycznej TUR przemawiał ob. Edmund Kozłowski, który przedstawił zebranym organizację szkolnictwa i TUR-u na terenach wcześniej wyzwolonych. Następnie przemówiła w imieniu Z. W. M. ob. Helena Zagórska. Z ramienia Związku młodzieży chłopskiej Wici przemówił ob. Antoni Chwała.

Jako przedstawiciel Wojska Polskiego przemawiał por. Jerzy Szydło, witany entuzjastycznymi oklaskami. Witalny wystąpił przewodnicząca Z. W. M. kpt. H. Jaworska, która w pięknych słowach przedstawiła młodzieży dzieje bohaterstwa walki ZWM i nakreśliła zadania młodzieży w odbudowie Państwa Polskiego.

Na zakończenie wystąpił przedstawiciel młodzieży krakowskiej Z. W. M. ob. Tyrański.

W podniosłym nastroju wiec został zakończony odśpiewaniem Roty.

18. I. 1945.

To wszystko nastąpiło tak szybko, że trudno rozpoznać, gdzie skończyły się sny, a gdzie rozpoczęła jawa.

Tydzień temu: Chodźmy po Krakowie przemijając się ostrożnie przez ulice i unikając spotkania z manekinami trawistego koloru, które nie rozstrzelają już w człowieku ciała i duszy, ale dają i ausweis: fotografia twoje, odciski palców, data i miejsce urodzenia — oto generalna część twego istnienia. Resztę, można znieść, zdeptać, wyrzucić na śmietnik, ogrodzony drutem kolczastym.

I nagle rozchodzi się dobra wiadomość: Wielka ofensywa nad Wisłą.

Jeszcze nie wszyscy wierzą: tyle już było fałszywych wieści!

Tłumy pod głośnikami: To barometr wielkich wydarzeń!

Komunikat: Oczywiście jak zwykle, Niemcy zwyciężają. Ale tłum nauczył się już odczytywać, że zwycięskie opuszczanie miast, zwycięską obronę i zwycięskie odstępowanie nieważnych terenów: Wiadomość potwierdza się.

Ciała eksploatowane wokół głośników rozchodzą się z oznakami lekceważenia dla ausweisów.

Nocą, głuchy odgłos armat. Zbliżają się do nas!

Trawiaste manekiny zdradzają niepokój. Wiadają je w autach, którymi kierują nerwowo, (a może one, nimi? — diabli ich tam wiedzą), nie zwracając już uwagi, ani na ciała, ani na ausweis.

Samoloty sowieckie nalatują, raz po raz. Po ciemności zaczynają padać w pobliżu.

Czwartek rano: na ulicy nie widać Niemców. Ludzie coraz śmielej wychodzą i rozglądają się z zadowoleniem. Oj za wcześnie!

Są jeszcze!

Pokazuje się jakaś wacha, przemija jakiegoś auto.

Artyleria strzela coraz gęściej, trzeba się schować do schronu. Ktoś odważny przylatuje z miasta:

„Podobno czołgi sowieckie są już na Długiej”.

Nikt nie wierzy:

„Przed chwilą jeszcze, łazili tu Niemcy”.

Artyleria się uciesza. Wszyscy wychodzą ze schronu. Stają w oknie: na ulicy zupełnie pusta.

Nagle z rogu wychodzi żołnierz!

Co to jest?

Ten żołnierz niczym nie przypomina Niemca!

Idzie pewnie, ale ostrożnie, z karabinem wycelowanym i kręci się wokół jakby tańczył walc.

— To służba jakaś, pomocnicza — ktoś powiada.

— Nie, nie! To służba przeciwlotnicza — mówi inny.

— Żołnierz sowiecki! — wykrzykuje trzeci i z nim ktokolwiek zdołał zaprzeczyc, z sa rogu wychodzą już inni.

Armia sowiecka wkracza do Krakowa.

Stanisław Dygat.

Dyrekcja Rozgłośni Polskiego Radja w Krakowie

poszukuje:
radjotechników
szofera
maszynistkę
sekretarkę i buchaltera

Zgłoszenia: Studio Polskiego Radja, Kraków, Wróblewskiego — ppor. Szor